QUEEN 2020 PAKIET TERAZ ROCK

STARA CENA: ~~29,99 PLN~~

NOWA CENA: 25,99 PLN

CZAS WYSYŁKI: DO 8 DNI

Producent: Teraz Rock

Numer katalogowy: TR Pak 21

OPIS PRZEDMIOTU

Specjalna oferta dla prawdziwych fanów **Queen**. Nasze **Wydanie Specjalne** + numer Teraz Rocka z wkładką poświęconą temu zespołowi.

W tym miejscu kupić możesz specjalny pakiet, który obejmuje**:**

- Teraz Rock Wydanie Specjalne – Queen
- „Teraz Rock” – 01/2019 (191) – wkładka o Queen

Wybrane strony pochodzące z powyższych czasopism:

TERAZ
QUEEN

QUEEN

PAWEŁ MAŁASZYŃSKI

Brian May. Freddie Mercury. John Deacon. Roger Taylor.

DOBRE INTENCJE

A Day At The Races

News Of The World

Jazz

Live Killers

STYCZEŃ 2019

EXTRA TELEDYSKI

Gigantyczna krewetka i kobieta kot

***Można śpiewać piosenkę, siedząc na krześle, ale nie zrobi się wrażenia* – mawiał Freddie Mercury. Zespół Queen, niezrównany na koncertach, stał się również pionierem i twórcą efektownych teledysków.**

PAWEŁ BRZYKCY

QUEEN GREATEST VIDEO HITS I

TROCHĘ NAGOŚCI

MIECZ I STATYW OD MIKROFONU

I STILL LOVE YOU

Queen
A Night At The Opera

A Night At The Opera

EMI (1975)

★★★★★

Death On Two Legs (Dedicated To...); Lazing On A Sunday Afternoon; I'm In Love With My Car; You're My Best Friend; '39; Sweet Lady; Seaside Rendezvous; The Prophet's Song; Love Of My Life; Good Company; Bohemian Rhapsody; God Save The Queen

SKŁAD: Freddie Mercury – śpiew, fortepian; Brian May – gitara, ukulele, harfa, koto, śpiew; John Deacon – gitara basowa, kontrabas, fortepian elektryczny; Roger Taylor – perkusja, kotły, instrumenty perkusyjne, gitara, śpiew

PRODUKCJA: Roy Thomas Baker i Queen

Czasy mamy takie, że kobieta założy futro i trampki, i nikogo to już nie dziwi – mawia Beata Tyszkiewicz. Połączenia muzyczne, jakie ponad 40 lat temu proponował Queen, wydawały się karkołomne, jednak wynikiem nie było bezguście, lecz gracja! Tu poszli na całość, łącząc rock z operą, wodewilem, elementami orkiestrowymi kreowanymi za pomocą gitary, pastiszem muzyki przedwojennej... Te hard rockerów *Death On Two Legs (Dedicated To...)* czy *Sweet Lady*. W *I'm In Love With My Car* Taylor wyznaje miłość do samochodów, zaciekle okładając perkusję – do jego chrypki Mercury dokłada harmonie wokalne. Sąsiaduje to z *Lazing On A Sunday Afternoon* i *Seaside Rendezvous*, gdzie nawiązują o lata 20. ubiegłego wieku, a śpiew „z puszki" czy imitowanie ustami instrumentów dętych radują szczególnie. Pierwszy z wysokiej półki utwór Deacona, *You're My Best Friend*, jest miłe pogodny. '39 Maya to akustyczna opowieść (o podróży w gwiazdy), lecz z jakim drive'em! Ale oto kolejna cudowna ballada, *Love Of My Life*. Niby prosta, o utraconej miłości i złamanym sercu, a jednak nie ma w tym kiczu. *Miłości mojego życia, nie opuszczaj mnie! Nie zabieraj jej ode mnie, bo nie wiesz, co to dla mnie znaczy...* Co za melodia! Te harmonie wokalne, ta harfa – jak na to wpadłeś, Freddie? A jak na *Bohemian Rhapsody*? Utwór wszech czasów zawiera wokalny wstęp, łagodną część balladowo-fortepianową (co za motyw!) i emocjonalny śpiew (*Mamo, właśnie zabiłem człowieka.../ Jeśli nie wrócę jutro o tej porze, żyj dalej, jakby nic się nie liczyło* – tekst o chłopaku, o którego duszę walczą siły dobra i zła), odlot operowy a cappella, najczystszy hard rock i łagodną kodę. *The Prophet's Song* to jakby *Rapsodia* Maya. Ciut za długi jest popis wokalny z delayem pomiędzy rajcownym hardrockowaniem, ale w sumie obcujemy z wyznaczającym nowe szlaki płytowym arcydziełem.

PAWEŁ BRZYKCY

Być albo nie być

Gdyby ten album nie poradził sobie tak, jak sobie poradził, byłby to koniec zespołu – twierdzi Brian May. Desperacja wygłodniałych artystów, ich całkiem pokaźne doświadczenie, nowoczesna technika studyjna, no i erupcja talentów... To wszystko złożyło się na *A Night At The Opera*. Płytę, która nie tylko uratowała Queen, ale weszła do kanonu rockowych arcydzieł.

BARTEK KOZICZYŃSKI

PUSZKA FASOLI

Była wiosna 1975 roku. Płyta *Sheer Heart Attack* pozwoliła Queen poznać smak sukcesu, utwór *Killer Queen* nieźle sobie radził na listach... Problem w tym, że zespół niewiele z tego miał. W sensie finansowym. Agencja Trident zainwestowała w zespół (sprzęt, ciuchy), ale w zamian zgarniała zyski ze sprzedaży płyt. Muzycy musieli zadowolić się tygodniówkami. W połowie 1975 roku „dług" – czyli zainwestowana w Queen kasa – wynosił podobno 190 tysięcy funtów. *Mieliśmy bestsellerowe albumy, ale wciąż żyliśmy w nędznych suterenach za pięćdziesiąt funtów tygodniowo* – zżymał się Freddie Mercury. A Roger Taylor wspominał: *Wydaliśmy trzy płyty i mieliśmy znaczący sukces, ale byliśmy spłukani z powodów kontraktowych. Na nic nie mogliśmy sobie pozwolić. W którąś Gwiazdkę, gdy mieszkałem z Freddiem w Kensington, próbowaliśmy przyrządzić świąteczną kolację, ale mieliśmy tylko paczkę sosu chlebowego do rozrobienia z wodą. Marzyliśmy o puszce fasolki.*

Rozwiązaniem było zatrudnienie prawnika, Jima Beacha, który pomógł rozwikłać biznesowe sprawy zespołu. Przede wszystkim uwolnił go od Trident kosztem stu tysięcy funtów odstępnego (wypłaconego przez firmę EMI jako zaliczka) i jednoprocentowego udziału w zyskach ze sprzedaży następnych sześciu albumów. Finansowym aspektem funkcjonowania Queen zajął się John Deacon, a jesienią grupa zatrudniła nowego menedżera, Johna Reida, znanego ze współpracy z Eltonem Johnem. Ten obiecał, że wszystkim się zajmie, muzycy mieli tylko wejść do studia i nagrać świetną płytę. Tak zrobili.

Nagrali album życia.

BUM, BUM, BUM

W lipcu, po powrocie z koncertów w Stanach i Japonii, zespół rozpoczął wstępne przygotowania do sesji. *To było cudowne, gorące, słoneczne lato* – opowiadał Roger Taylor. *Siedzieliśmy w stodole na farmie Ridge, dziś jest tam studio nagraniowe, w wiosce Rusper w Surrey. Przez około miesiąc ćwiczyliśmy przed nagraniem „A Night At The Opera", naszej czwartej płyty. Kiedy nie pracowaliśmy, pływaliśmy, graliśmy kiepsko w tenisa, kiepsko w bilard i dostawaliśmy od Freddiego bęcki w ping-ponga. On był chyba mistrzem swojej szkoły z internatem, nigdy nie widziałem, żeby przegrał. Tamtego lata wyglądało to bardziej jak kolonie, niż dzikie imprezy. Wieczorami chodziliśmy do pubu, wracaliśmy do stodoły i znów graliśmy. Jedną z piosenek, nad którymi pracowaliśmy, była „Bohemian Rhapsody", która odniosła wielki sukces i wzniosła nas na nowy poziom.*

Rzeczywiście. Wielowątkowa, epicka kompozycja to centralny punkt albumu i bodaj najważniejsza piosenka w karierze Queen. W przeciwieństwie do reszty materiału, która powstawała na bieżąco, jej zarys przygotowany był dużo wcześniej. *To w całości dziecko Freddiego* – mówił Brian May. *Pomogliśmy mu tylko powołać je do życia. Przyszedł do studia uzbrojony w kartki firmowego papieru z biura swojego ojca. Nagryzmolone tam były nuty i akordy, w specyficznym stylu. To nie był właściwy zapis nutowy, tylko wszystkie dźwięki i krzyżyki zgrupowane w bloki, niczym autobusy jadące po tych świstkach. Zagraliśmy podkład, w którym zostawił przerwy. Gdy następowały, mówił: „tu będzie bum, bum, bum". Od początku dokładnie wiedział, co robi. Słyszał to w głowie.*

POD ŚWIATŁO

Zasadnicza sesja zaczęła się w walijskim Rockfield Studio. Z dokumentacji datowanej na 18 sierpnia 1975 roku wiadomo, że na pewno nabierały tam kształtu utwory *You're My Best Friend*, *Wreck Of The 39* i *Freddie's*

OPROGRAMOWANIE SKLEPU INTERNETOWEGO SELLINGO.PL